

OTWARCIE DUCHOWYCH OCZU I PRAGNIENIE DUCHOWEJ PRZEMIANY

Wszystko, o czym mówił i nauczał Jezus Chrystus, nawet jeśli powoływał się na rzeczy fizyczne, zawsze najpierw dotyczyło rzeczywistości duchowej. On tłumaczył problemy człowieka z perspektywy Królestwa Bożego, aby ludzie potrafili dobrze tę rzeczywistość rozpoznawać, ale nie tylko. By umieli również mądrze wybierać i żyć już tutaj na ziemi w wymiarze Bożego Królestwa i według jego zasad. Aby umieć poruszać się w tej właściwej rzeczywistości duchowej, musimy widzieć rzeczy z duchowej perspektywy Królestwa Bożego. Dlatego tak bardzo potrzebne są nam oczy duchowe, oczy przemienionego serca. To coś o wiele większego niż sama tylko duchowa inteligencja.

W jakim celu dzisiaj przyszedliśmy na nabożeństwo?

Może, aby posłuchać Bożego Słowa. Oczywiście to jest dobry cel. Może, aby spotkać się z innymi wierzącymi. To oczywiście też jest dobry powód. Ale niech każdy z nas zada sobie pytanie: czy przyszedłem na to miejsce, ponieważ pragne być zmieniany przez Jezusa?

Pan Jezus, który jest obecny na tym miejscu mógłby dziś zadać Tobie podobne pytanie, jakie kiedyś już komuś zadał:

Mar 10:51 A Jezus, odezawszy się, rzekł mu: Co chcesz, abym ci uczynił? A ślepy odrzekł mu: Mistrzu, abym przejrzał.

Co chcesz, aby Jezus Ci uczynił dzisiaj?

Dał powodzenie, zdrowie, wygodne życie? Jeżeli prawdziwie poszedłeś za Jezusem to będziesz gotów powiedzieć za niewidomym człowiekiem: Mistrzu, abym przejrzał.

Jeżeli stałeś się uczniem Jezusa, to Jego największym pragnieniem jest, aby Twoje duchowe oczy zostały otwarte.

Różne sytuacje w życiu mężów Bożych pokazują to największe pragnienie Jezusa.

Możesz iść z Jezusem przez życie jak uczniowie szli z Nim po zmartwychwstaniu do Emmaus. Możesz z nim rozmawiać jak oni rozmawiali.

Ale Jezus nie tylko chce nazywać Ciebie uczniem, z Tobą rozmawiać w drodze Twojego życia, ale tak jak wtedy z uczniami, tak i dzisiaj chce usiąść z Tobą przy stole, abyś duchowo przejrzał!

Czytamy w Ew.Luk 24:30 A gdy zasiadł z nimi przy stole, wzięwszy chleb, pobłogosławił i rozłamawszy, podawał im.

Luk 24:31 Wtedy otworzyły się ich oczy i poznali go.

Możesz być dziś zaangażowany w służbę w Kościele jako starszy, jako diakon, jako nauczyciel dzieci, ale być duchowo ślepy na swój grzech!

Tak było w przypadku Króla Dawida postawionego na tronie przez samego Boga!

On, mąż Boży dopuścił się cudzołóstwa z Batszebą, potem postanowił zatuszować grzech, podstępnie wydać na śmierć jej męża. Dawid był duchowym ślepcem na swój grzech tak bardzo, że kiedy usłyszał przez proroka Natana o człowieku, który dopuścił się mniejszego przestępstwa, był gotów skazać go na śmierć!

2Sm 12:5 *Wtedy Dawid wybuchnął wielkim gniewem na owego męża i rzekł do Natana: Jako żyje Pan, że na śmierć zasługuje mąż, który tak postąpił.*

Jakże prędko osądzamy innych. Czasami jesteśmy gotowi nie chodzić do Zboru, zerwać relacje, bo jacyś wierzący naszym zdaniem dopuszczają się strasznych grzechów! Nie są godni obcowania z moją świętą osobą!

Ale może Bóg dzisiaj chce Tobie powiedzieć to samo, co wtedy powiedział przez proroka Natana do Dawida:

2Sm 12:7 *Wtedy Natan rzekł do Dawida: Ty jesteś tym mężem. Tak mówi Pan, Bóg Izraela: Ja cię namaściłem na króla nad Izraelem i Ja cię wyrwałem z ręki Saula.*

2Sm 12:8 *Dałem ci dom twojego pana i żony twojego pana na twoje łono, dałem ci dom Izraela i Judy, a jeśli by to było za mało, byłbym dodał ci jeszcze nadto.*

2Sm 12:9 *Dlaczego więc wzgardziłeś słowem Pana, popełniając zło w oczach jego?*

To, że jestem, jesteś dziś uczniem Chrystusa nie ma nic wspólnego z Twoją świętością, ale z moim i Twoim obrzydliwym grzechem, który Pan nam wybaczył i wybacza!

To Bóg namaścił nas wierzących Duchem Świętym, abyśmy byli królewskim kapłaństwem!

Podobnie jak wyrwał Dawida z reki Saula, tak wyrwał Cię z ręki nieprzyjaciela, który czychał na Twoje życie!

Dlatego dziś Chrystus pragnie, abyś zamiast oskarżać innych i wydawać ich na śmierć, abyś sam przejrzał na swój własny grzech!

Tak jak kiedyś powiedział do Dawida, tak dziś mówi do każdego z nas:

„Dlaczego więc wzgardziłeś słowem Pana, popełniając zło w oczach jego?”

Jakże ciężko dostrzec nam nasz własny grzech. Dlatego potrzebujemy proroka Natana, potrzebujemy proroctwa, zwierciadła tej księgi, która powie nam – zanim rzucisz kamieniem na tego, który ukradł owieczkę spójrz na siebie Dawidzie, Janie!

W konfrontacji z Bożym Słowem wypowiedzianym przez proroka duchowe oczy Dawida zostały otwarte: zobaczył swój grzech i zaczął się go brzydzić.

2Sm 12:13 *Wtedy rzekł Dawid do Natana: Zgrzeszyłem wobec Pana. Natan zaś rzekł do Dawida: Pan również odpuścił twój grzech, nie umrzesz.*

Czy pragnę, aby Słowo Proroctwa tej Księgi obnażyło mój grzech przed Bogiem?

Ale co ja mam wspólnego z grzechem Dawida?

Dawid cudzołożył. Dawid zabił. Dawid chciał ukryć swój grzech.

My jesteśmy ludźmi wierzącymi. I właśnie do ludzi wierzących zwraca się Jakub tymi słowami:

„cudzołożnicy, czy nie wiecie, że przyjaźń z tym światem, to wrogość wobec Boga?”

(Jakuba 4:4).

A sam Jezus definiuje cudzołóstwo w taki sposób:

Mat 5:28 *A Ja wam powiadam, że każdy kto patrzy na niewiastę i pożąda jej, już popełnił z nią cudzołóstwo w sercu swoim.*

Jak może mieć na imię nasza cudzołożnica?

Może nazywać się: kasa, może mieć na imię: chwała tego świata albo pycha życia, albo pożądlivość!

Dawid zabił. A ap.Jan powiada do nas ludzi wierzących tak:

1Jn 3:15 *Każdy, kto nienawidzi brata swego, jest zabójcą, a wiecie, że żaden zabójca nie ma w sobie żywota wiecznego.*

To greckie słowo nienawiść – oznacza również obojętność!

Jest pewien papierem latmusowy, którym możemy sprawdzić – czy widać w nas owoc wiary. Ap. Paweł pisze: „wiara jest czynna w miłości”.

Miłość nie tylko czegoś nie czyni, ale miłość coś czyni. Miłość nie zazdrości, ale cieszy się z czyjegoś szczęścia i powodzenia!

Miłość nie posądza, nie próbuje przyłapać na upadku, ale pragnie pomóc, podźwignąć.

Dawid chciał ukryć swój grzech. A ap.Jan pisze do ludzi wierzących:

1Jn 1:8 *Jeśli mówimy, że grzechu nie mamy, sami siebie zwodzimy, i **prawdy w nas nie ma.***

Dlatego – kiedy szczerze chcemy podczas kazania być wzywani do duchowej przemiany, spojrzeć na siebie przez lustro Bożego Słowa to nie będziemy zadać sobie pytania: czy zgrzeszyłem wczoraj, dzisiaj, ale raczej: Panie, jak zgrzeszyłem – pokaż mi!

Kiedy Bóg otworzył duchowe oczy króla Dawida na jego grzech, to zrodziła się prawdziwa pokuta, żal, świadomość potrzeby Bożej łaski i przebaczenia. Dlatego pisze w Psalmie 51,4 i 9:

Psm 51:4 *Obmyj mnie zupełnie z winy mojej I oczyść mnie z grzechu mego!*

Psm 51:5 *Ja bowiem znam występki swoje I grzech mój zawsze jest przede mną.*

Psm 51:9 *Pokrop mnie hizopem, a będę oczyszczony; Obmyj mnie, a ponad śnieg bielszy się stanę.*

Czyż Bóg nie jest okrutny wobec nas? Czy chodzi mu o to, aby nas zasmucić, pognać wskazując, że każdy z nas codziennie zgrzeszy?’ Ap.Paweł odpowiada:

2Ko 7:10 *Albowiem **smutek**, który jest według Boga, sprawia upamiętanie ku zbawieniu i*

nikt go nie żałuje;

My myślimy, że radość jednie jest dobra, a wszelki smutek jest od diabła.

Ale tutaj jest rodzaj smutku od Boga. Po co? Ku upamiętaniu i to dobry smutek!

Ileż to razy komuś powiedzieliśmy o jego grzechu, aby go z tym grzechem zostawić. Jeżeli Bóg mówi o grzechu to po to, aby nas podźwignąć i dać nam moc do posłuszeństwa. Celem smutku Bożego jest sprawienie, że będziemy uczestnikami boskiej natury!

Jest to możliwe przez poznanie Chrystusa i trwanie w tym poznawaniu czyli pogłębianiu z Nim relacji, jak wyraził to ap.Piotr: *2Pt 1:4 Przez które darowane nam zostały drogie i największe obietnice, abyście przez nie stali się uczestnikami boskiej natury, uniknąwszy skażenia, jakie na tym świecie pociąga za sobą pożądliwość.*

Panie Jezu – czy mogę liczyć na Twoją pomoc w walce z codziennym grzechem?

Nasz Stwórca-Mistrz odpowiada:

Izajasza 66:2: Lecz Ja patrzę na tego, który jest pokorny i przygnębiony na duchu i który z drzeniem odnosi się do mojego słowa.

Jak wiemy dziś następuje zupełny upadek autorytetów: autorytet i szacunek do nauczyciela, do rodzica, do starszego w Kościele, do starszych wiekiem.

Tak samo postępujemy wobec samego Boga. Bo przecież – czyż już i tak nie jesteśmy zbawieni?

Tak mamy zbawienie w znaczeniu przebaczenia grzechów i nie ponoszenia kary, ale znów do ludzi wierzących jest wezwanie:

*Flp 2:12 Przeto, umiłowani moi ... z bojaźnią i ze drzeniem zbawienie swoje **sprawujcie.***

Ileż to razy zwałam winę za nasz grzech na szatana. A znów mnie ten diabeł podkusił. Nie to nie wina diabła. Musimy mówić o sobie konkretniej:

To jest sprawa mojego nieposłuszeństwa i braku dyscypliny!

Czyż nie jest tak, że rano czuję się zbyt śpiący, w ciągu dnia zbyt zajęty a wieczorem zbyt przemęczony, aby przypatrzeć się w moim duchowym zwierciadle Słowa Bożego?

Czy pamiętamy o radzie jaką Bóg dał mężowi Bożemu Jozuemu?

*Joz 1:8 **Niechaj nie oddala** się księga tego zakonu od twoich ust, ale rozmyślaj o niej we dnie i w nocy, aby ściśle czynić wszystko, co w niej jest napisane, bo wtedy poszczęści się twojej drodze i wtedy będzie ci się powodziło.*

Co dzieje się jeśli ta księga się nie oddala?

Wtedy czytamy Biblię nie jako ważną, ciekawą lekturę, ale patrzymy z nastawieniem przeglądania siebie samego w każdym fragmencie. Np w I Koryntian 13:

Miłość jest cierpliwa, życzliwa, nie zazdrości, nie myśli nic złego?

Kiedy czytamy I Koryntian 13 r. o miłości to zadajemy sobie pytanie:

Czy jestem niecierpliwy, czy komuś zazdrościłem, czy pomyślałem o kimś coś złego i nie daj Boże jeszcze innym to powiedziałem?

Czyż w takiej sytuacji nie byłaby wskazana modlitwa z Psalmu: [Psm 141:3](#) *Panie, postaw straż przed ustami moimi, Pilnuj drzwi warg moich!*

A może warto zapisać sobie przed Bogiem takie zobowiązanie:

Panie, jestem zdecydowany nie uczynić czegokolwiek, czego bałbym się uczynić, gdyby była to ostatnia godzina mojego życia!

Czyż nie zachowujemy się często tak jak starszy brat w przypowieści o marnotrawnym synu?

Wydaje się, że jesteśmy przykładnymi chrześcijanami. W niedzielę, w tygodniu jesteśmy na nabożeństwie, grupie domowej. Nikomu wydaje się nic złego nie czynimy. No może tylko obgadujemy innych i może komuś zazdrościmy.

Czyż nie tak samo było ze starszym bratem syna marnotrawnego?

Spróbujmy utożsamiać się z tym starszym bratem syna marnotrawnego. Mój młodszy brat odszedł a więc to ja zarządzam majątkiem mego ojca. To na mnie skupiona jest uwaga w domu jako przyszłego dziedzica. I nagle? Nagle ten marnotrawny syn wraca do domu. A ojciec? Ojciec nie tylko mu wybacza i przytula, ale nawet wyprawia ucztę na jego cześć! Ileż zazdrości i gniewu z powodu radości ojca z powrotu syna i uwagi jemu poświęconej! A co ja mam z tym wspólnego?

Tak praktycznie. Czy jakby wyszedł po raz kolejny do Zboru brat czy siostra, która może trwała w cudzołóstwie, w rozpuście, w pijaństwie i stanęła na środku i złożyła świadectwo wyznając swój grzech. A starsi Zboru wyszliby i o tą osobę pomodlili się i ją przytulili i jeszcze z radości z powrotu tej osoby do Boga wyprawili ucztę Agape w Zborze.

Jak byśmy zareagowali?

Pastorze, na moją cześć to nigdy nie wyprawiana była uczta Agape! Jak można pozwalać, aby taka osoba wychodziła na środek i znów przepraszała i jeszcze czcić jej powrót!

[Jakub pisze:](#)

[Jak 3:14](#) *Jeśli jednak gorzką zazdrość i kłótność macie w sercach swoich, to przynajmniej nie przechwalajcie się i nie kłamcie wbrew prawdzie.*

[Jak 3:16](#) *Bo gdzie jest zazdrość i kłótność, tam niepokój i wszelki zły czyn.*

Do czego może doprowadzić duch zazdrości?

Ten duch robi krzywdę otoczeniu Twojemu, ale przede wszystkim osobie, która zazdrości, obgaduje i trwa w goryczy. Tak było w przypadku Saula wobec Dawida.

Wszystko było dobrze, nawet Dawid był lubiany przez króla Saula, ale do kiedy?

Dopóki nie usłyszał jak kobiety w Izraelu śpiewają:

***1Sm 18:7** I odezwały się płaskające kobiety w te słowa: Pobił Saul swój tysiąc, Ale Dawid swoje dziesięć tysięcy.*

I co się wtedy stało?

1Sm 18:9 Od tego dnia i nadal spoglądał Saul na Dawida z zazdrością.

Czy nie patrzysz na brata czy siostrę z zazdrością, bo wydaje się, że na nią zwrócona jest większa uwaga niż na Ciebie?

Niedługo planujemy podczas chrztu uroczystość Agape. Chcemy, aby Jezus był z nami – prawda? Wyobraźmy sobie, że On fizycznie przychodzi na Agape. Siada przy stole, rozmawia z nami, a nagle widzimy, że Krzysiek wspiera się o pierś Jezusa i co więcej – zauważamy, że Jezus wyjątkowo miłuje Krzyśka.

Czy ta ilustracja jest wyszana z palca?

Jan 21:20 A Piotr, obróciwszy się, ujrzał idącego za sobą ucznia, którego **miłował** Jezus, a który przy wieczerzy wsparł się o pierś Jezusa i zapytał...

Co byśmy uczynili?

Czy nie byłaby pokusa, aby wyjść na dół albo do ogródka i obgadać tego Jezusa, jak to On się zachowuje?

Co jest lekarstwem na grzech zazdrości i zawiści?

Znalezienie zadowolenia nie w sytuacjach zewnętrznych, nie w materialnych, nie w przemijającym zauważeniu przez innych, ale w stawaniu się podobnym w charakterze do Jezusa! To cel naszego życia! Dlatego Paweł pisze:

Flp 3:8 Lecz więcej jeszcze, wszystko uznaję za szkodę wobec doniosłości, jaką ma poznanie Jezusa Chrystusa, Pana mego, dla którego poniosłem wszelkie szkody i wszystko uznaję za **śmięcie**, żeby zyskać Chrystusa

Co to znaczy zyskać Chrystusa? Zyskać Jego charakter, Jego usposobienie. Wszystko inne w porównaniu z tym nie ma znaczenia. Czy mi podziękują, czy mnie zauważą, czy ktoś ma lepszy samochód, pracę, czy Pan Jezus częściej pozwoli ap.Janowi przytulić się, bo go wyjątkowo miłuje...

Czasami jak myślimy o uwolnieniu z grzechu to mamy na myśli alkoholizm, narkomanię, cudzołóstwo. Ale czy zdajemy sobie sprawę, że droga za Jezusem oznacza przyznanie się, że każdy z nas mimo łaski Jezusa potrzebuje całe życie się uwalniać?

Ale z czego miałbym się uwalniać? Ap.Paweł odpowiada:

Rzm 7:23 A w członkach swoich dostrzegam inny zakon, który walczy przeciwko zakonowi, uznanemu przez mój rozum i bierze mnie w niewolę zakonu grzechu, który jest w członkach moich.

Rzm 7:24 Nędzny ja człowiek! Któż mnie wybawi z tego ciała śmierci?

Dlatego warto się zastanowić czy jestem gotów skierować do Boga taką prośbę o uwolnienie:

O, Jezu, cichy i pokornego serca, wysłuchaj mnie. Wyzwól mnie, Jezu,

z pragnienia, aby być cenionym,
z pragnienia, aby być lubianym,
z pragnienia, aby być wysławianym,
z pragnienia, aby odbierać zaszczyty,
z pragnienia, aby być chwalonym,

z pragnienia, aby wybrano mnie przed innymi,
z pragnienia, aby zasięmano mojej rady,
z pragnienia, aby być uznanym,

ze strachu przed poniżeniem,
ze strachu przed wzdą,
ze strachu przed skarceniem,
ze strachu przed zapomnieniem,
ze strachu przed wyśmianiem,
ze strachu przed skrzywdzeniem,
ze strachu przed podejrzeniem.

I także, Jezus, daruj mi tę łaskę, bym pragnął,

aby inni byli więcej kochani, niż ja,
aby inni mogli być wyżej cenieni ode mnie,
aby w oczach świata inni wygrywali, a ja bym przegrywał,
aby inni byli wybierani, a ja bym był pozostawiony,
aby inni byli chwaleni, a ja bym był niezauważony,
aby inni byli we wszystkim uznani za lepszych ode mnie,
aby inni mogli stać się świętszymi ode mnie, o ile tylko ja będę tak
święty, jak powinienem. Amen.